

Przyjęcie na cześć min. Modzelewskiego

WASZYNGTON (PAP). — Z okazji pobytu w Waszyngtonie ministra Modzelewskiego ambasador R. P. Wieniewicz wydał cocktail party, na który przybyło około 200 osób. Wśród obecnych byli m. in. podsekretarz stanu Lovett, ambasador francuski Bonnet oraz wyżsi urzędnicy Departamentu Stanu.

Wallace przeciwko przeszkoleniu wojskowemu w USA

NOWY JORK (PAP). — W nowym przemówieniu, wygłoszonym w Smith College (Massachusetts) Wallace zaatakował projekt przeszkolenia wojskowego w Stanach Zjednoczonych. Należy przypomnieć, iż przeciwnikiem tego projektu jest m. in. również republikański senator Taft.

Wallace udaje się do Palestyny

NOWY JORK (PAP). Henry Wallace zapowiedział swój wyjazd do Palestyny celem zorientowania się na miejscu w sytuacji tego kraju. Wallace opuści Amerykę 17 października br. w towarzystwie kilku osób, wśród których znajduje się naczelny redaktor liberalnego tygodnika „New Republic”. Wallace zamierza przeprzeć w Palestynie szereg rozmów z przedstawicielami ludności żydowskiej i arabskiej.

Nowe pogłoski o Bormanie

FRANKFURT (PAP). Niemcy obiegła nowa fala pogłosek o b. zastępcy Hitlera — Bormanie. Ostatnie pogłoski powstały w związku z wyratowaniem na Atlantyku kapitana Ostborne, który próbował przedostać się na zagłówek do Ameryki. Obok Ostborne uratowano jeszcze jedną osobę. Według niektórych informacji, tajemniczym pasażerem miał być Borman.

Delegat norweski przeciw gospodarczemu podziałowi Europy

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Ekonomicznej ONZ delegat norweski Finn Moe wystąpił z ostrzeżeniem, iż posunięcia w gospodarstwie Europy mogą pociągnąć niebezpieczne konsekwencje polityczne. Delegat wyraził nadzieję, iż znajdą się możliwości uzgodnienia pracy 16 państw konferencji paryskiej z działalnością komisji ekonomicznej ONZ.

Wyjazd szefa sztabu tureckiego do USA

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Ankary, iż szef tureckiego sztabu Omur tak udał się do Stanów Zjednoczonych na czele kilkunastoosobowej delegacji. Przeprowadzi on w Ameryce rozmowy w sprawie pomocy w ramach programu Trumana. W drodze powrotnej delegacja turecka zatrzyma się w W. Brytanii.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Polska w obronie suwerenności narodu greckiego

Przemówienie dr Langego na Komisji Politycznej ONZ



OSKAR LANGE

W czasie dyskusji nad sprawą grecką w komisji politycznej ONZ delegat Polski dr. Oskar Lange wygłosił długie przemówienie, w którym określił stanowisko rządu polskiego w sprawie Grecji. Ambasador Lange wniósł projekt o rzucający przez Komisję rezolucji USA, która domaga się wywołania nowej komisji dla ponownego zbadania sytuacji na Bałkanach. Dr. Lange stwierdza, że jedynym rozwiązaniem sprawy greckiej jest wycofanie wojsk obcych z Grecji i zapobieżenie utrzymywaniu na terytorium greckim wojskowych baz morskich i lotniczych przez obce mocarstwa. Dla poparcia swego stanowiska dr. Lange przytoczył kilka argumentów:

1 fakt, że problem grecki powraca na forum ONZ już kilkakrotnie wskazuje na to, że nie chodzi tutaj o incydenty graniczne, ale o interwencję obcą, która spowodowała wojnę domową. Interwencja ta rozpoczęła się jeszcze w grudniu 1944 roku i trwa do dnia dzisiejszego. Doszło już nawet do tego, że obce mocarstwo decyduje o składzie rządu greckiego i o rozmiarach jej sił zbrojnych.

Jest rzeczą normalną — zaznaczył dr. Lange, — że o tych sprawach decyduje parlament danego kraju. W Grecji robi to misja Stanów Zjednoczonych i dlatego należy wyrazić zdziwienie, że Ameryka oskarża innych o zagrożenie politycznej niepodległości i całości terytorialnej Grecji.

2 Po przeprowadzeniu szczegółowej analizy sprawozdania Komisji Bałkańskiej dochodzi się do wniosku, że północni sąsiedzi Grecji nie są w najmniejszym stopniu winni zerzucenia im przestępstw. Komisja przestępstwa świadków nie zasługujących na zaufanie a odmówiła przesłuchania gen. Markosa. Dochodzenia te zostały uczynione przez przedstawicieli Polski i Zw. Radzieckiego, a raporty w tej sprawie złożone u gene-

ralnego sekretarza ONZ najwyraźniej mówią o nievinności Albanii, Bułgarii, Jugosławii.

3 Najlepszym dowodem nieprawdziwości twierdzenia, jakoby wojna domowa w Grecji była spowodowana interwencją jej północnych sąsiadów, jest działalność powstańców na Pello, ponownie i na Krecie.

Delegat Polski dr. Lange stwierdza, iż wola niektórych państw, które nie chcą dopuścić, by sprawa grecka została rozwiązana. Projekt rezolucji Zw. Radzieckiego został odrzucony,

projekt kompromisowy Polski został również odrzucony. Jest jasnym, że gdyby państwa te miały dobrą wolę zakończenia wojny domowej w Grecji to sprawa grecka nie byłaby przedmiotem politycznym dla podziału państw w ONZ i dla celów politycznych nie mających nic wspólnego z zadaniami tej organizacji.

W zakończeniu swego przemówienia dr. Lange wezwał delegatów do pamiętania o powadze sprawy greckiej i zapewnił, że Polska ma tylko jeden cel: przyniesienie pokoju narodowi greckiemu.

Degaulliści krzyczą: „Precz z republiką!” Zajścia we Francji w czasie wyborów uzupełniających

PARYŻ (PAP). — W czasie wyborów uzupełniających do Okręgowej Rady Generalnej Isigne w departamencie Calvados doszło do skandalicznych zajść wywołanych przez degaulliistów przeciw kandydatom listy komunistycznej.

Degaulliści wysunęli własną kandydaturę popartą przez MPR i radykałów. Degaulliści dopuścili się szeregu gwałtów

na wyborcach demokratycznych starając się o przerwanie zebrania zorganizowanego przez komunistów i socjalistów wznosząc okrzyki: „Precz z republiką!”.

Komentując te wypadki „Franc Tireur” pisze: „Oto wolność opinii republikańskich rządów, którą wyznają degaulliści. Dla demokratów zajścia te będą ostrzeżeniem”.

Truman nawołuje naród amerykański do zaciskania pasa

NOWY JORK (PAP). W ramach zainicjowanej przez siebie akcji oszczędnościowej na rzecz pomocy żywnościowej Europie prez. Truman w przemówieniu radiowym wygłoszonym z 5 na 6 października wezwał naród amerykański, aby we wtorek wstrzymał się od jedzenia mięsa, a w czwartki od

spożywania drobiu i jaj. Prezydent zapowiedział, iż rząd amerykański domagać się będzie od gieldy zbożowej by wpłynęła na ograniczenie transakcji spekulacyjnych przez zwiększenie opłat z tytułu zawartych umów co najmniej o 1/3. Jeśli nie da to wyniku rząd zdecydował się na ograniczenie wysokości transakcji.

Truman zaapelował do właścicieli wszystkich restauracji i jadłodajni, aby podawali pieczywo i masło tylko na żądanie.

W końcu prezydent oświadczył, że walka o oszczędzanie żywności w St. Zjedn. jest walką o uratowanie własnego dobrobytu.

Redukcja wojsk brytyjskich w krajach zamorskich

LONDYN (PAP). Po odbyciu narad z przedstawicielami rządu w Radzie armii brytyjskiej zdecydowano zmniejszenie stanu liczebnego wojsk w krajach zamorskich celem redukcji wydatków. Według ostatnich obliczeń poza granicami W. Brytanii znajdują się następujące ilości wojsk angielskich: Niem-

cy i Austria — 130 tys., Włochy — 15 tys., Indie — 50 tys., Środkowy Wschód — 50 tys., Malaje — 25 tys., w innych krajach ponad 30 tys., Palestyna — 95 tys.

Premier Attlee zapowiedział w sierpniu wycofanie do końca br. około 130 tys. żołnierzy z krajów zamorskich.

Rok III Nr 273
LUBLIN
WTOREK 7
PAŹDZIERNIK 1947
DZIŚ 6 STRON
CENA 3 ZŁ

Zwycięstwo chłopów we Włoszech

RZYM (PAP). Walka pomiędzy bezrolnymi chłopami z prowincji Latium a obszarnikami i rządem o nieużytki zakończyła się zwycięstwem chłopów. — Chłopi uzyskali na zajętych nieużytkach obszarniczych prawo ich uprawiania. Specjalna komisja miała w ciągu 8 dni przeprowadzić legalizację przejścia tych ziem na własność bezrolnych. Wynik tego sporu odbija się niewątpliwie silnym echem we Włoszech, gdzie demokracja walczy od dłuższego czasu o uzyskanie nieużytków względnie ziemi uprawianej.

Oświadczenie ambasadora Indii w ZSRR

MOSKWA (PAP). Pierwszy ambasador Indii przy rządzie radzieckim pan Lakshmi wydała przyjęcie, na którym oświadczyła, iż w czasie krótkiego do tychczasowego urzędowania zauważyła wielkie zainteresowanie się ZSRR nowym Indiami. Cały szereg osób w ZSRR uważa, iż przed Indiami stoją zadania, podobne do tych, z jakimi ZSRR musiał uporać się po rewolucji. Najważniejszym celem jest zjednoczenie kraju pomimo różnic politycznych i religijnych.

Wiadomości z ZSRR

4 miliony chłopów rosyjskich przeprowadziło się do nowych domów

MOSKWA (PAP). W rezultacie akcji prowadzonej na nie zwykłą szeroką skalę wskutek zarządzenia Rady Ministrów ZSRR, na terenach federacji rosyjskiej, które znajdowały się pod okupacją niemiecką zbudowano w ciągu ostatnich 6 lat 900 tysięcy domów mieszkalnych. Przeszło 4 miliony chłopów, których domostwa zostały zniszczone lub spalone przez okupanta przeprowadziło się z dotychczas zamieszkiwanych ziemianek, baraków i stodół do nowych domów. W ciągu ostatnich 2 lat we wsiach rosyjskich zbudowano przeszło 60 tysięcy budynków gospodarczych i spichrzów, tysiące szkół, klubów, szpitali, bibliotek, łaźni i domów dziecka. Odbudowa wsi rosyjskiej zniszczonej przez na jeżdżące zostanie zakończona do dnia 7 listopada br., tj. do 30 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Komuniści angielscy wskazują wyjście z kryzysu

Sekretarz brytyjskiej partii komunistycznej Henry Pollitt wygłosił 4 bm. w Liverpoolu wobec 4 tys. słuchaczy przemówienie, w którym podkreślił, że nie może przewidzieć sposobu, w jaki W. Brytania rozwiąże problem kryzysu gospodarczego w okresie pięcioletnim.

Zdaniem Pollitta istnieją dwa sposoby wyjścia, pierwszy — na podstawie koncepcji kapitalistycznej, którą przemysłowcy starają się narzucić rządowi, drugi — według koncepcji klasy robotniczej, która wymaga scentralizowania wszystkich zasobów w kraju dla dobra ogó-

łu. Pollitt ostrzega, iż nadeszły chwile, kiedy rząd musi podjąć ostateczną decyzję.

Redukcja wojsk brytyjskich w krajach zamorskich

LONDYN (PAP). Po odbyciu narad z przedstawicielami rządu w Radzie armii brytyjskiej zdecydowano zmniejszenie stanu liczebnego wojsk w krajach zamorskich celem redukcji wydatków. Według ostatnich obliczeń poza granicami W. Brytanii znajdują się następujące ilości wojsk angielskich: Niem-

cy i Austria — 130 tys., Włochy — 15 tys., Indie — 50 tys., Środkowy Wschód — 50 tys., Malaje — 25 tys., w innych krajach ponad 30 tys., Palestyna — 95 tys.

Premier Attlee zapowiedział w sierpniu wycofanie do końca br. około 130 tys. żołnierzy z krajów zamorskich.

Rozdział węgla interwencyjnego w Lublinie

Dnia 4 b.m. w biurze Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Węglowego odbyło się posiedzenie w sprawie rozdziału węgla interwencyjnego przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych w Lublinie. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele CZPPW OKZZ, Zarządu Miejskiego, „Społem”, oraz przedstawiciele prywatnych składów w Lublinie.

W wyniku dyskusji postanowiono, że węgiel interwencyjny po przybyciu na składy poszczególnych kupców i po złożeniu przez nich raportu o przybyciu węgla do Oddziału CZPPW zostanie przekazany Okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Przekazanie tego węgla nastąpi na zasadzie „zleceń sprzedaży” wystawionych na poszczególnych kupców przez CZPPW.

Węgiel interwencyjny będzie wydawany po 500 kg na głowę rodziny zajmującą samodzielny lokal mieszkaniowy w Lublinie i będącą osobą pracującą. W związku z powyższym zakłady pracy, zatrudniające pracowników, którzy nie otrzymują kart żywnościowych będą musiały sporządzić listy swych pracowników w których należy zaznaczyć, Nr. bieżący nazwisko i imię, adres, oraz zo stawić rubrykę wolną, w której będzie wpisany Nr. bonu węglowego. Lista taka zaopatrzona w pieczęcie i podpisy, powinna być złożona do macierzystego związku zawodowego, który z kolei przekaże ją OKZZ. OKZZ przekaże ją Zarządowi Miejskiemu w celu wydania bonów.

Upoważnionym do odebrania bonów dla pracowników całego zakładu pracy jest delegat Rady Zakładowej względnie Rada Zakładowa. On również zobowiązany jest zebrać pieniądze od pracowników i wykupić węgiel dla wszystkich razem u wyznaczonego składnika.

W związku z powyższym Zarząd Miejski przygotowuje bonny węglowe oraz będzie prowadził ewidencję zakładów pracy, które otrzymały węgiel.

Składnicy węgla dwa razy

miesięcznie, 15 i 30, obowiązują się składać wykazy wydane go węgla wraz ze zrealizowanymi bonami. Na bonny nierealizowane w wyznaczonym terminie węgla wydawać nie wolno.

Jakkolwiek powyższa procedura jest nieco skomplikowa-

na, niemniej jest potrzebna ze względu na uniknięcie wszelkich nadużyć przy rozdziale węgla interwencyjnego. Ponieważ znaczna ilość mieszkańców naszego miasta zostanie zaopatrzona w węgiel należy się spodziewać, iż spekulacja na tym odcinku zostanie ukrócona.

Wysokie odznaczenia za zasługi położone na rzecz Odbudowy Warszawy

Decyzją Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy przyznano za ofiarną pracę na rzecz odbudowy stolicy złotą odznakę pierwszemu przewodniczącemu Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy w Lublinie ob. Stanisławowi Szczepańskiemu, a srebrną odznakę sekretarce Komitetu ob. Halinie Wolikowskiej. Na wniosek Woj. Komitetu Odbudowy Stolicy w Lublinie, za wydajną

pracę na rzecz odbudowy Warszawy złotą odznaką udekorowano Powiatowy Komitet Odbudowy Stolicy w Kraśniku, który powstał jako jeden z pierwszych, srebrną odznaką udekorowano ob. Jana Demagałskiego z Włodawy oraz 5 działaczy z terenu Zamościa, ze starostą powiatowym Kawęckim na czele.

Bohaterstwo pracy

(Korespondencja z puławskiego)

Na odcinku szosy Puławy — Kazimierz spotkać można już we wczesnych godzinach porannych, pracownika drogowego ob. Teodorowicza Piotra. Mimo swojego podeszłego wieku — ob. Teodorowicz liczy 76 lat — nigdy nie czeka na „urzędową godzinę” rozpoczęcia pracy. Staruszek tak pokochał swoją drogę na której pracuje jako droźnik 28 lat, że mimo zwolnienia ze względu na podeszły wiek nie opuścił swojej placówki pracy.

Zapytany pewnego razu przez ob. Starostę, przejeżdżającego o godz. 6 rano do Kazimierza, dlaczego przybył tak wcześnie do pracy, ob. Teodorowicz odpowiedział: „Ciężko mi na sercu, gdy nie widzę przejeżdżających samochodów i furmanek, żal mi gdy woda stoi na szosie — trzeba przepuścić rowkami, a i pobocza nierówne, psuje się szosa gdy się nie podsypie. Jakżeż spać w domu,

gdy czasy ciężkie i kraj zniszczony. Trzeba więcej pracować, żeby rządowi naszemu do pomocy”.

Ob. Teodorowicz nie uznaje deszczu ani śloty czy mrozu. On zawsze na posterunku. Pod czas zawiei śnieżnej w zimie 1946/47 r. pracował od świtu do nocy i jego odcinek drogi był zawsze oddany do przejazdu.

W uznaniu za pracę ob. Starosta wynagrodził go premią 5.000 zł.

Wręczenie nagrody odbyło się w gabinecie ob. Starosty w obecności Kierownika Powiatowego Zarz. Drog. inż. Polakowskiego. Mile zaskoczony staruszek serdecznie podziękował za premię oświadczając: „Nigdy nie miałem na myśli premii, bo pracowałem dla swego kraju. Widzę, że tylko Rząd Ludowy umie ocenić moją pracę. Przypiękam, że już do śmierci nie rozstanę się ze swoją drogą”.

Tak wygląda to w terenie

O Pow. Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Zamościu

Rozmowa toczy się w gabinecie dyrektora Powiatowej Spółdzielni Sam. Chłopskiej w Zamościu. Z jednej strony siedzi dziennikarz, który bez przerwy zadaje pytania, z drugiej dyrektor, który próbuje na nie odpowiadać.

Rozmowa dotyczy przeróżnych przejawów życia gospodarczego wsi. Dziennikarz dowiadyuje się o wynikach poszczególnych akcji gospodarczych w terenie, o ich blaskach i ciemnościach.

Skup zboża idzie, ale...

Jednym z poważniejszych działów pracy spółdzielni jest skup zboża dla Funduszu Aprowizacji. Akcja ta nabrała już odpowiedniego tempa i rozwija się bardzo dobrze. Chłopi mają do niej coraz większe zaufanie i oddają do punktów zyspu prawie całe zboże, przeznaczone przez nich na sprzedaż.

Są jednak i mankamenty. Do najważniejszych należy spotykany i przy innych tego rodzaju akcjach brak sezonowości w dostarczaniu towarów tekstylnych. Wiosną przychodzą towary zimowe, jesienią — letnie. Z tym samym zagadnieniem dziennikarz spotykał się na każdym kroku przy zwiedzaniu różnych instytucji w pow. zamojskim. Centrala Tekstylna i „Społem” muszą się nad tym zastanowić. Mankamenty te, wynikające prawdopodobnie z braku planowości stwarzają w terenie trudną sytuację.

Roztrząsając akcję skupu zboża dziennikarz spostrzegł również brak organizacyjny Funduszu Aprowizacji.

Powiatowa Spółdzielnia Sam. Chłopskiej, która jest jednym z największych punktów skupu posiada na wymiarze tylko tekstylii i skóry. Dyrektor Spółdzielni twierdził, że ktoś posiada w Zamościu na wymiarze i węgiel nie wiedział jednak kto i gdzie. Rzecz prosta, nie wiedzą tego i chłopci. A że węgiel jest dość poszukiwany, zdarza się, że gospodarz przywiezione zboże zabiera do domu.

Konieczne są w tym wypadku rozdziałki, podawane do wiadomości wszystkich punktów skupu na danym terenie. Chłop musi być wszędzie dokładnie poinformowany, gdzie za dostarczone zboże może otrzymać potrzebny mu artykuł.

Plantatorzy tytoniu są zadowoleni

Zamojszczyzna jest poważnym terenem uprawy tytoniu. Ze słów dyrektora spółdzielni i z rozmowy z jednym z gospodarzy dziennikarz mógł wywnioskować, że akcja zaopatrywania plantatorów w potrzebne surowce jest postawiona dobrze. Nawozy sztuczne, szkło i inne artykuły dostarczane są na czas i w dostatecznych ilościach.

Dziennikarz szukał jednak dziury w całym i znalazł. Na podwórzu spółdzielni zauważył olbrzymie sterty zła-

sowanego węgla. Dyrektor spółdzielni wyjaśnił, że węgiel ten przyszedł w lutym br. na zaopatrzenie plantatorów tytoniu. Wraz z węglem przyszedł zakaz jego sprzedaży, aż do rozpoczęcia sezonu. Węgiel leżał, laścał się i dziś przedstawia 50% swojej początkowej wartości.

Skup włókna daje dobre wyniki

Pow. Spółdz. Sam. Chłopskiej w Zamościu prowadzi na dużą skalę skup i wymianę włókna krajowego na tekstylija. Dziennikarz zwiedził magazyny spółdzielni, mieszczące się w dawnych koszarach i po rozmowie z chłopami doszedł do wniosku, że akcja ta jest przyjmowana przez wieś bardzo przychylnie. Skup i wymiana daje poważne rezultaty. Widać to jednak również brak sezonowości przy dostarczaniu artykułów tekstylnych. Kilka kobiet wiejskich, które przyszły z kwiatami po odbiór towaru nie mogło otrzymać poszukiwanej przez siebie flaneli, którą jednakże można było kupić w pobliskich sklepach prywatnych.

Zwiedzając magazyny dziennikarz dowiedział się, że spółdzielnia ma zamiar rozbudować mieszczący się tu zakład przeróbki włókna, tak, aby móc je przyjmować nawet w stanie zupełnie surowym. Zamierzenia inwestycyjne spółdzielni nie dotyczą niestety dużego budynku, w którym mieszczą się magazyny, a który ma zniszczony kompletnie w czasie działań wojennych dach.

Trochę o samej spółdzielni

Dziennikarz, który chciał początkowo pisać o działalności samej spółdzielni z konieczności rozpiął się i o innych sprawach. Jeśli chodzi o spółdzielnię to rozwija się ona naprawdę imponująco. Oprócz wymienionych już działów prowadzi skup jaj, sprzedaż materiałów budowlanych na akcję odbudowy wsi, sprzedaż maszyn rolniczych, sklep żelazny i tekstylny, oraz 4 własne przedsiębiorstwa: browar Jututów o produkcji rocznej 8 tys. hkl. Browar Zwierzyniec o prod. 18 tys. hkl. cegielnię o prod. 3 milionów cegieł oraz betonarnię. Zakłady te dzięki poczynionym inwestycjom rozwijają się dobrze, koniecznym jest jednak dla nich w tej chwili kredyt w wysokości 10 mil. zł., o który spółdzielnia wystąpiła do Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Nie mniej imponujący jest wzrost obrotów. Spółdzielnia zaczęła prawie z niczego, a już dziś jest jedną z najpoważniejszych placówek gospodarczych na terenie powiatu. Obroty wynoszące w okresie od 1. IX. 1945 — 30. VI. 1946 — 73 miliony zł., w okresie od 1. VII. 46 do 30. VI. 1947 r. wyniosły 292 miliony złotych. Obecnie przeciętne miesięczne obroty wynoszą około 15 milionów zł. Jot.

Mieliśmy, w ciągu ostatniego roku, szereg procesów politycznych. Największe z nich — to były niewątpliwie dwa: Rzepeckiego i towarzyszy — i ostatni z rzędu: proces krakowski, proces Niepokólczyckiego, Mierzwę i współników. Porównanie tych dwóch procesów daje nam pewien obraz rozwoju reakcyjnego podziemia, ściśle mówiąc: sanacyjnego jądra tego podziemia, jego kierowniczej komórki: WIN-u za okres od wyzwolenia kraju do jesieni ub. roku.

Degeneracja polskiego podziemia

Rozwój — lepiej byłoby powiedzieć: degeneracja — polskiego podziemia odbywa się na tle ogólnego rozwoju stosunków w kraju, pod jego przemożnym naciskiem. Daje on wypaczony, jakby w krzywym zwierciadle — ale wypaczony w sposób ściśle określony, podlegający pewnym prawidłowościom — obraz naszej polskiej rzeczywistości.

Co zmieniło się w naszej rzeczywistości od chwili, kiedy Jan Rzepecki, zgodnie z instrukcjami Londynu, przeprowadzał jądro dawnej A. K. do nowej polityczno-społecznej, jak ją określał, organizacji WIN? Co się zmieniło między tą chwilą, kiedy władze Bezpieczeństwa, jesienią ub. r. ujmowały Franciszka Niepokólczyckiego, likwidowały „slatkę” wywia-

Roman Werfel

Po procesach

dowca Strzałkowskiego, dochodziły w cierpliwą pracę śledczą do bezpośrednich kontaktów, łączących Komendę główną WIN z niektórymi kierownikami PSL?

W okresie pierwszym ostateczne zwycięstwo obozu demokratycznego, ostateczne zwycięstwo demokracji ludowej, ostateczne zwycięstwo jak mówiono wtedy, „Lubliń” nad obozem reakcji, nad obozem, jak mówimy do dziś dnia „Londynu”, było wprawdzie pewne, zabezpieczone słuszną polityką obozu demokratycznego, jego trafną oceną położenia w kraju i sytuacji międzynarodowej, ale nie było jeszcze jasne, oczywiście dla wszystkich. Przeciwnie — znaczna część społeczeństwa polskiego, karmiona przez lata „londyńską” propagandą, uważała wszystko, co działo się wtedy w Polsce, za prowizorium, za stan przejściowy, za „tymczasówkę”.

Dziś sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Dziś — a także już jesienią ub. r. — każdy człowiek trzeźwo i realnie myślicy, przewołując czy wręcz, musiał zdawać sobie sprawę z 1-go faktu: oto władza demokracji ludowej w

Polsce ugruntowana została NA STAŁE, dawne potęgi społeczne, obszarnictwo i wielki kapitał wyciśnięte zostały z życia polskiego NA ZAWSZE.

Fałszywe wiary

W maju 1945 r. można było, walcząc przeciwko Polsce Ludowej, wmawiać w siebie, — wmawiać fałszywie — że walczy się tylko o oblicze ideowe i ustrojowe Polski, że walczy się tylko przeciwko jednej formie Państwa Polskiego dla nadania temu państwu innej formy. Dziś każdy przeciwnik demokracji ludowej w Polsce nie może nie zdawać sobie sprawy z tego, że walcząc przeciwko Polsce Ludowej, walczy przeciwko Polsce W OGÓLE, przeciwko JEDYNYMU istniejącemu realnie Państwu Polskiemu, przeciwko RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Ta różnica musi wpłynąć zasadniczo na ukształtowanie się kadr ludzkich, na których opiera się państwo, musi wpłynąć na ideologię w imię której walczą te kadry

W maju 1945 r., czy nawet jeszcze nieco później, w lecie 1945 r., zasadnicze fronty ideowe, fronty koncepcji Polski, były JASNE I WYRAŹNE w TEORII przodujących odłamów, walczących ze sobą w Polsce klas społecznych, były także JASNE W PRAKTYCE, jeśli idzie o REALNE następstwa działania uczestników obu frontów.

Ale bynajmniej nie każdy, kto to czynił, brał udział w tej walce — ZDAWAŁ SOBIE SPRAWĘ z treści tej walki. Jeśli idzie o zwolenników „Londynu”, to właśnie typową dla nich małą cechę ich zwolenników jest wiara, że to oni właśnie walczą o rzekomo „prawdziwą demokrację”, nawet niekiedy „prawdziwy socjalizm”, a już na pewno wiarę, że to „Londyn” właśnie jest przedstawicielem rzeczywistej walki o niepodległość kraju.

Wiemy skąd się to brało.

Odgrywały tu rolę czynniki znane oddawna: kompleksy antyradzi, zaszczepione zwłaszcza inteligencji polskiej przez dziesiątki lat ideowego wychowania pilsudczyńskiego, nieufność

do ruchu robotniczego, podejrzliwość, go o niedostateczną troskę o niepodległość kraju, wreszcie — strach przed sławetną „śledemną republiką”, który w każdym żołnierzu radzieckim kazał widzieć zapowiedź likwidacji niepodległej państwowości polskiej.

„Odrębne” koncepcje

To, co charakterystyczne jest dla procesu Rzepeckiego — i w niemym stopniu w ogóle dla podziemia tego okresu — to niemamy odcinek ludzi, zbudzonych do aktywności politycznej dopiero przez wypadki wojenne, przez katastrofę wrześniową, ludzi, którzy w niemym stopniu znajdowali się nie w jądrze, ale na peryferii politycznym czy dmowszczyzny, ludzi, którzy w okresie niemieckiej okupacji polskiej nawet pewne zasługi w walce z okupantem.

Wśród tych ludzi spotykamy różne koncepcje polityczne. Koncepcje te są niejako dwukrotnie wyrażone: ich polską naturą i ich niemiecką okupacją. W praktyce odgrywały one tylko rolę parawanu dla służby reakcji i wielkiemu kapitałowi. Ale koncepcje te przecież były przez nich subiektywne, osobiste uważane za koncepcje odrębne od koncepcji powojennej Polski przedwrześniowej. Spotykamy je nawet dosyć wysoko w „wczesnym aparacie podziemia”

(c. d. n.)

1 700 000 zł.

na pomoc dla młodzieży akademickiej dało Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych

Powstałe w roku ubiegłym Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych ma po za sobą rok wydatnej pomocy dla młodzieży akademickiej obu lubelskich uczelni. Jednym z najbardziej ważnych działań pracy tego Towarzystwa jest akcja stypendialna dla studentów, dalej pomoc zdrowotna, żywnościowa (stołówki akademickie), domy akademickie itd.

W ubiegłym roku akademickim Towarzystwo wydało na te cele 1.700.000 zł., z czego wypłacono 107 stypendiów przez cały rok w wysokości 1500 zł. miesięcznie. Pozostałe sumy pochlonyły inne działy.

Na tak poważną sumę jaką dysponowało Towarzystwo złożyły się fundusze uzyskane drogą zbiorów w czasie „Tygodnia Akademika” wynoszące 728.000 zł., po za tym Towarzystwo użyło ponad 100.000 zł. ze składek członkowskich i dobrowolnych ofiar.

Sekretariat Towarzystwa rozdzielił znaczną ilość darów UNRRA otrzymanych z centrali w Warszawie. Jeśli dodać, że obecnie zorganizowano pośrednictwo wyszukiwania mieszkań dla studentów — wszystko to razem da pobjeżny bilans osiągnięć Towarzystwa.

A jakie są plany Towarzystwa na rok bieżący?

Podobnie jak dotychczas główny nacisk skierowany jest na akcję stypendialną. Planowane jest, aby stypendium wynosiło 3000 zł. miesięcznie, a więc dwukrotnie więcej niż dotychczas. Będzie to możliwe, jeśli Towarzystwo — oprócz dotacji państwowych uzyska poważniejsze sumy złożone przez społeczeństwo w czasie urzędowania „Tygodnia Akademika” w listopadzie b. r., oraz jeśli poprzez wszelkie imprezy urządzone przez Towarzystwo. Projektowane jest uruchomienie jakiegokolwiek dochodowego zakładu pracy, z którego czysty zysk przeznaczony byłby na pomoc dla młodzieży akademickiej, znajdującą się w ciężkich warunkach.

Jeśli chodzi o rozdział stypendiów będzie on przedstawiał się nieco inaczej niż w roku ub. Przy Zarządzie Towarzystwa zostanie utworzona Komisja Stypendialna, w skład której wejdą przedstawiciele Kół Naukowych, „Bratniej Pomocy” i organizacji młodzieżowych. Komisja ta będzie punktować każde podanie w sposób następu-

jący: za postępy w nauce kandydat może otrzymać od 1—5 punktów, 2—4 pkt. za sytuację materialną sieroty po ofiarach wojny, zdemobilizowani, b. jeńcy, b. więźniowie, b. uczestnicy walk o Niepodległość otrzymają 1—3 pkt., poważnie chorzy 1—3 pkt., sieroty zwykle (nie wskutek wojny) 1—2 pkt., oraz za pracę społeczno-polityczną można otrzymać 2 pkt. Ci wszyscy, którzy otrzymają najwięk-

szą ilość punktów będą zakwalifikowani jako najbardziej potrzebujący. Ten system pozwoli w znacznym stopniu na sprawiedliwy rozdział stypendiów wśród studentów najbardziej potrzebujących. Innowacją obecnie wprowadzoną jest również to, że stypendia te są traktowane jako zwrotne przez stypendystę, w chwili, gdy po ukończeniu studiów będzie on dobrze sytuowany.

Profesor UMCS dr Konior o wykopaliskach w Trzydniu

W związku z zainteresowaniem jakie wzbudziło poszukiwanie węgla brunatnego w Trzydniu Małym, zwróciliśmy się do profesora geologii dr. Koniora celem usłyszenia jego mniemania w tej sprawie opinii.

Zdaniem prof. Koniora „wykopalisko dołu — sztucznej odkrytki było bardzo ważnym dla zagadnienia poszukiwań złóż węgla brunatnego, ponieważ umożliwiło zorientowanie się w profilu wierzchnich utworów geologicznych. Miejsce wybrane na sztuczną odkrywkę było niekorzystne. Chociaż obniżenie terenu mogłoby rokować nadzieję dotarcia do pokładów węgla na mniejszej głębokości to jednak z natury swej podmokła dolinka utrudnia prowadzenie głębszych robót. — Sztuczną odkrywkę doprowadzono do głębokości 3 m. 50 cm. Zbadanie przekroju ziemi stwierdziło, że warstwy są bardzo młode, gdyż liczą „zaledwie” kilka tysięcy lat.

W spodzie wykopanej odkrytki występują w dużych ilościach kawałki ciemno-brunatnego i szarego lignitu. Dotychczasowa znajomość stosunków geologicznych obszarów powiatu kraśnickiego — mówi prof. Konior — nie wyklucza

możliwości występowania utworów miocenich, które mogą zawierać pokłady węgla brunatnego i lignitu. Celem przeprowadzenia dalszych badań postanowiono wykopnąć mały szyb. W sprzyjających warunkach technicznych ten niewielki szyb winien dojść do stropu kredowej opoki lubelskiej, względnie odsłonić występujące utwory dioceniczne. Profil geologiczny, uzyskany przy pomocy zaprojektowanego szybiku, rozstrzygnie o ewentualnym występowaniu węgla brunatnego” — mówi na zakończenie prof. Konior.

Pobyt króla dał nazwę wsi Trzydnik

Wieś Trzydnik na terenie, której prowadzone są poszukiwania węgla brunatnego, wzięła swą nazwę od trzydniowego pobytu Jana III Sobieskiego. Podczas wyprawy przeciw Turkom w 1683 roku wojska polskie udające się na odsiecz Wiednia w przemarszu przez pow. Kraśnik król Sobieski zatrzymał się na 3-dniowy odpoczynek. Stąd też późniejsza nazwa wsi Trzydnik, która liczy obecnie już 264 lata.

Biała Podlaska

Nielegalna garbarnia na folwarku

W ubiegłym tygodniu członkowie Społecznej Komisji Kontroli Cen w asyście milicjantów przeprowadzili szereg akcji kontrolnych w Białej Podlaskiej i okolicy.

W wyniku sporządzono pro-

tokół przeciwko następującym handlarzom:

Milaszkowi Janowi i Matuszewskiemu Mieczysławowi właścicielom owocarni w Białej Podlaskiej, oraz Skórkiewiczowi Janowi, właścicielowi owocarni w Janowie Podlaskim za handel wódką bez koncesji.

Za nielegalną produkcję mydła dla celów spekulacyjnych ukarano Sidoruka Michała z Kościeniewicz, Karpińską Zofię, właścicielkę sklepu w Piszczacu oraz Porzucek Lucynę i Lewczuk Stefanię, handlarki z Białej Podlaskiej.

Za brak cen na sprzedawanych towarach sporządzono protokół przeciwko Kwapieniowi Stefanowi, kupcowi branży tekstylnej, oraz przeciwko Carukowi Benedyktowi, właścicielowi sklepu przybrców szweskich i materiałów piśmiennych.

Podczas rewizji na folwarku Bielany w gminie Dubów, wykryto nielegalną garbarnię. Kładzie z grabnikami były ukryte w zrujnowanym chlewie. Właściciel garbarni Trochimuk Kazimierz wraz z zarekwirowanymi skórami został przekazany do dyspozycji Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej.



Konferencja kierowniczek Wydziałów Kobięcych

W sobotę odbyła się w Wojewódzkim Wydziale Kobięcym konferencja kierowniczek Wydziałów Powiatowych. Miała ona na celu uaktywnienie i uzgodnienie pracy Wydziałów Kobięcych w terenie.

Po przywitaniu zebranych przez tow. Sochę, kierowniczkę Wojew. Wydz. Kobięcego zabrał głos II sekretarz Woj. Komitetu tow. Wojciechowski. Tow. Wojciechowski mówił o roli i zadaniach kobiety w ogóle, a w szczególności kobiety-peperówki. Wskazał na konieczność większego zaktywizowania kobiet oraz rozszerzenia kręgu ich działalności.

Ogromnie ciekawy referat na temat sytuacji polityczno-gospodarczej na arenie międzynarodowej wygłosiła tow. Nomberg.

Na wstępie zwróciła tow. Nomberg uwagę, że należy raz na zawsze przełamać niechęć kobiet do polityki. Polityka nie jest pojęciem oderwanym, lecz wiąże się ściśle ze wszystkimi zagadnieniami dnia codziennego. Nie może być mowy o działalności społecznej, bez należytej orientacji politycznej. Następnie w słowach jasnych i zwiezłych nakreśliła tow. Nomberg to, co się dzieje na forum międzynarodowym.

O zadaniach Wydziałów Kobięcych mówiła z kolei tow. Socha. Zwróciła ona uwagę na brak powiązania Wydziałów Kobięcych z kołami. Zadaniem Wydziałów Kobięcych nie jest tworzenie kół kobiecych, ale zostały one powołane do życia po to, by uświadomić kobietom o prawach i możliwościach.

elach jakie daje im Polska Ludowa, nauczanie ich korzystania z nich i wreszcie wciągnięcie szerokich mas kobiet do aktywnej pracy na wszystkich odcinkach życia.

Zadaniem Wydziału Kobięcego jest czuwanie i opieka nad kobietą, werbunek do partii, praca oświatowa — wychowawcza, uświadamianie, instruowanie kobiet na poszczególnych zakładach pracy, organizacjach, Radach Kobięcych ZZ, itd., współpraca z innymi partiami, z SOLK, z RTPD i Zw. Sam. Chłopskiej.

Zadaniem na najbliższą przyszłość jest zorganizowanie Wydziałów Kobięcych przy wszystkich kołach powiatowych.

Po krótkiej przerwie wygłosiła tow. Helena Sowiar referat o SOLK-u. Wydziały Kobięce powinny współdziałać z SOLK w trzech najważniejszych jej zadaniach: uświadamieniu kobiet, w opiece nad matką i dzieckiem oraz w likwidacji bezrobocia i braku kwalifikacji fachowych wśród kobiet.

Po referatach wywalała się ożywiona dyskusja. M. in. poruszono też sprawę ściślejszej współpracy z RTPD.

Na zakończenie konferencji zabrał raz jeszcze głos tow. Wojciechowski. Wskazał on na to, że kobieta-peperówka powinna stać się naszą awangardą. W najcięższych czasach wykazywały kobiety nasze niezwykły hart i siłę, to też przełamanie obecnych trudności na pewno ich nie zniechęci, a raczej pobudzi do większej aktywności.

Aktualne zagadnienia W obronie niezależności przeciw imperializmowi amerykańskiemu

Narada niektórych partii komunistycznych i robotniczych oznacza nowy etap rozwoju rewolucyjnego ruchu robotniczego. W wyniku narady wydana została deklaracja, którą po staraniu się punktami omówić. Jeśli każdy członek naszej partii zrozumie i przywołał sobie to co deklaracja zawiera, to będzie to dostateczny materiał dla wyjaśnienia tego zagadnienia sobie i drugim, dla odparcia wszelkich ataków i oszczerstw, które usłyszymy na pewno ze strony reakcji polskiej i międzynarodowej.

Punkt pierwszy, który wysuwa deklaracja, to: „W wyniku drugiej wojny światowej i w okresie powojennym zaistniały istotne zmiany. Cechą charakterystyczną tych zmian jest nowy układ głównych sił politycznych działających na arenie światowej, zmiana stosunków między państwami — zwycięzcami w drugiej wojnie światowej i ich przegrupowanie”.

Co to oznacza? Na czym polega to przegrupowanie. Czy chodzi tu może o klęskę militarną Niemiec i Japonii wskutek tego o przegrupowanie sił? Nie. Chodzi o przegrupowanie sił między zwycięzcami w ostatniej wojnie, chodzi o sprzeczności między Zw. Radzieckim i krajami demokratycznymi z jednej strony, a Ameryką i Anglią z drugiej. Dla niejednego szarego człowieka sprawa ta wydaje się niezrozumiała.

Jak to — myśli — w okresie wojny mogły te trzy mocarstwa razem walczyć pomagając sobie nawzajem, mogły dzięki temu współdziałaniu uzyskać tak imponujące zwycięstwo, a dziś, gdy wojna się skończyła, gdy współpraca zdawałaby się łatwiejszą, to zgody między nimi nie ma. Sprawa ta byłaby faktycznie niezrozumiała, gdy byśmy nie uwzględnili tego, że już w czasie wojny państwa te miały zupełnie inny pogląd na cele zwycięstwa. Walczyły razem, bo wspólny był wróg, ale inaczej zwycięstwo wyobrażały sobie. Związek Radziecki i kraje demokratyczne, a inaczej Ameryka i Anglia. Deklaracja w tej sprawie pisze tak:

„Zw. Radziecki i kraje demokratyczne uważały, że zasadniczym celem wojny jest odbudowa i umocnienie ładu demokratycznego w Europie, likwidacja faszyzmu i zapobieżenie możliwości nowej a-

gresji ze strony Niemiec, osiągnięcie wszechstronnej, trwałej współpracy narodów Europy”.

Takie były cele Zw. Radzieckiego i krajów demokratycznych. Chodziło nie tylko o obalenie Niemiec hitlerowskich, ale o to, co powstanie w Europie na gruzach barbarzyństwa niemieckiego. Zupełnie inny cel postawiły sobie Stany Zjednoczone i Anglia.

„Stany Zjednoczone Ameryki a wraz z nim Anglia postawiły sobie w tej wojnie inny cel — pozbycie się konkurentów na rynkach światowych (Niemcy Japonia) i umocnienie swej dominującej pozycji”.

A więc USA i Anglia walczyły z Niemcami i Japonią tylko dlatego, że państwa te stały się groźnymi dla nich konkurentami. Chodziło im tylko o to, by konkurentów obalić i wówczas tym łatwiej umocnić swoją pozycję, tym brutalniej wykorzystać inne narody. Ale to były cele tylko wielkich kapitalistów angielskich i amerykańskich. Narody tych państw solidaryzowały się z walką innych narodów i krew swoją przelewały tak samo o nowy, lepszy ład na świecie. Najlepszym tego wyrazem są setki tysięcy listów z Ameryki, które codziennie otrzymujemy delegacji radzieckiej ONZ. Słowa pełnych uznania dla linii politycznej ZSRR i krajów demokratycznych.

Widzimy więc, że chociaż pozornie istniała zgoda w obozie walczących, to jednak już wtedy istniały załamyki obecnych nieporozumień. Dzisiaj dla każdego jest już jasne, że:

„skryształizowały się dwie przeciwstawne linie polityczne. Na jednym biegunie polityka ZSRR i krajów demokratycznych dążąca do podważenia imperializmu i wzmocnienia demokracji, na drugim zaś biegunie polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki i Anglii, zmierzająca do umocnienia imperializmu i zgładzenia demokracji”.

Jak więc widzimy walka toczy się o przyszłość świata. Zdają sobie sprawę magnaci wielkiego kapitału i ich agenci w generalskich uniformach i dyplomatycznych frakach, że największą przeszkodą w realizowaniu ich planów jest Zw. Radziecki i kraje demokratyczne i dlatego też przeciwko tym państwom została podjęta kampania podważania nawet groźbami nowej wojny.

Biłgoraj

Likwidacja nielegalnej knajpy

Po dłuższej obserwacji funkcjonariusze Komendy Powiatowej MO w Biłgoraju przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Tochmanowej Stanisławy w Biłgoraju, przy ul. Kościuszki 127. Rewizja dała spodziewane wyniki. Znalaziono, ukryte w szafie pod odzieżą, szereg butelek z wódką, przeznaczoną do pokątnego wyszynku. Wódka została skonfiskowana, przeciwko winnej nielegalnego handlu sporządzono doniesienie karne.

W tym samym dniu został przyłapany na szosie handlarz Koperwas Wiktor, zam. w mieście Krzyż, pow. Pila, woj. poznański. Usiłował on przewieźć 40 kg. surowca tytoniowego z

Zamościa do Rudnika. Przeciwno Koperwasowi sporządzono protokół, który wraz z zakwestionowanym tytoniem przekazany został do Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych.

Podczas akcji kontrolnej przeprowadzonej przez milicjantów wspólnie z członkami Społecznej Komisji Kontroli Cen w dniu targowym w osadzie Frampol, sporządzono 5 protokółów za pobieranie nadmiernych cen oraz 2 doniesienia za nielegalny handel surowcem tytoniowym. Poza tym sporządzono protokół przeciwko Luterkowi Aleksandrowi — właścicielowi sklepu spożywczego w Frampolu za pokątną sprzedaż wódki.



POGOTOWIE RATUNKOWE
tel. 22-73

STRAŻ POŻARNA
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.
tel. 23-83

„Insencizacja arcydzieł literatury”

Dnia 11 października 1947 r. Teatr Muzyczny im. Żołnierza Polskiego w Lublinie otwiera zapowiadany cykl imprez artystycznych p. n. „Insencizacja arcydzieł literatury”, dla młodzieży szkolnej i akademickiej. Będzie to szereg widowisk o programie klasycznym z szerokim uwzględnieniem elementów estetycznych, dydaktycznych i wychowawczych przy zastosowaniu instrumentacji muzycznej i choreograficznej.

Program widowiska inauguracyjnego obejmuje:

1. Fragment z „Pana Tadeusza” (Polonez).
2. Szymonowicza sielanka pt. „Żeńcy”.
3. Andersena bajkę pt. „Dzieczynka z zapałkami”.

Komunikat Koła Międzyszkolnego ZWM

Wydział Szkolny zawiadamia członków Koła Międzyszkolnego, że w środę, tj. dnia 8 bm. odbędzie się zebranie. Dla uczących się po południu o godz. 11 rano, dla uczących się rano o godz. 16.

Wydział Szkolny ZWM
w Lublinie

Dokąd

dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Noc grudniowa”

BAŁTYK: „Wiosna”

RIALTO: Awantura w zaświatach

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19
Pocz. w niedziele i święta: godz. 13, 15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

„Dwa teatry” — godz. 19.30

TEATR MUZYCZNY

im. Żołnierza Polskiego
„Kokosowy interes” — komedia muzyczna. Pocz. o g. 19.30

Ziemniaki dla wszystkich

Instytucje, których pracownicy nie otrzymują kart zaopatrzenia mogą porozumieć się ze „Społem” i zaopatrzyć zbiorowo swych pracowników w ziemniaki po cenie 625 zł za 100 kg loco wagon na miejscu zsyphu.

„Społem” dostarcza kartofli wagonowo w każdej ilości.

Skup ziemniaków spoczywa całkowicie w rękach „Społem”, PCH oraz Zrzeszenia Kupców Zbożowych. Nadzór nad zakupem, sprzedażą oraz koordynacją całej manipulacji sprawuje Powiatowy Fundusz Apropowizacyjny.

Obrót ziemniakami może odbywać się tylko na terenie jednego województwa. Przerzut z jednego województwa do drugiego nie jest dozwolony.

Zarządzenie to ma na celu zapobieżenie niepotrzebnemu obciążeniu taboru kolejowego. Ziemniaki dla celów przemysłowych dostarcza „Społem” po cenie 575 zł za 100 kg. loco wagon miejscu zsyphu.



KURSY SZOFERSKIE
WARSZTATY
Lublin, Zmigrad 6
1572 tel. 12-18

Zjazd lekarzy powiatowych

Przez dwa dni 4 i 5 bm. odbywał się w Lublinie zjazd lekarzy powiatowych. W obradach uczestniczył dyrektor departamentu organizacyjnego Szpitala Zdrowia dr Grynberg.

Wiele uwagi poświęcono na konferencji zagadnieniu walki z gruźlicą.

W najbliższym czasie mają być podjęte szczepienia ochronne. Postanowiono zwiększyć ilość łóżek z sanatoriach dla płuc chorych oraz powzięto plan założenia w każdym powiecie izolatorium, co najmniej na 50 łóżek. Odeparowanie chorych na udzielającą się gruźlicę pozwoli na poważne zahamowanie tej choroby.

W sprawie organizacji walki z gruźlicą wygłosił bardzo ciekawy referat dr Mirkowski, który przed kilkoma dniami powrócił z podróży po Danii, gdzie specjalnie interesował się tą kwestią.

Nie mniej aktualny i ciekawy był referat dr. Ossendowskiego pt. „Walka z alkoholizmem”.

Drugą niezmiernie ważną sprawą, którą poruszono na zjeździe, to kwestia bezpłatnego leczenia najnowocześniejszymi środkami (penicylina, salvarsan, bismut) wszystkich bez wyjątku chorych wenerycznie.

W związku z tym mają też powstać w najbliższej przyszłości Nadzwyczaj-

ne Komisariaty do walki z chorobami wenerycznymi.

Omówiono też sprawę niedostatecznej liczby stacji opieki nad matką i dzieckiem. Musi ona koniecznie zostać powiększona. Przy każdym Ośrodku Zdrowia ma powstać stacja opieki. Poza tym posiadać będzie każda gmina akuszerkę. Oplacać będzie ją gmina, a równocześnie otrzymywać ona będzie premie od Wydziału Zdrowia.

Akuszerki gminno będą udzielały po-

mocy całkowicie bezpłatnie kobietom ubogim, zaś lepiej sytuowanym, po cenach urzędowych. Pozwoli to na zlikwidowanie wreszcie wciąż jeszcze panujących się na wsi „babek”.

Przy stacjach opieki będą uruchomione kuchnie mleczne, a przy każdym szpitalu powiatowym powstaną oddziały dla noworodków i dzieci.

Omawiano też sprawę wzmożenia nadzoru nad dziećmi oraz domami matki i dziecka.

Szewcy ofiarowali mikroskop Uniwersytetowi MCS

W dniu wczorajszym Starszy Cech Szewców i Cholewkarzy ob. Józef Grudziński wręczył J. M. Rektorowi Raabemu mikroskop ufundowany przez Cech i Izbę Rzemieślniczą.

— Społeczeństwo lubelskie w całej pełni docenia prace Uniwersytetu — powiedział ob. Grudziński przekazując mikroskop, zakupiony z drobnych składek, zbieranych przez Cech przy egzaminach czeladniczych i mistrzowskich.

J. M. Rektor Raabe w ser-

decznych słowach podziękował przedstawicielowi ofiarodawców. Mikroskop otrzymał dziekan Wydz. Lekarskiego prof. dr. Kielanowski, cenny bowiem dar ofiarowano Wydz. Lekarskiemu, a Rada Wydziału przeznaczyła go dla Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej.

Jeszcze w tym tygodniu mikroskop zostanie oddany Zakładowi do jego prac badawczych i studiów naukowych młodzieży akademickiej.

ZE SPORTU

Wyniki gry w siatkówkę i koszykówkę

W Dcnu Żołnierza odbywają się rozgrywki w grze koszykowej i w siatkówce. Poziom zawodów jak na początek sezonu zupełnie dobry. W pierwszej rozgrywce siatkowej odmłodzony zespół Lublinianki pokonał MKS 2:1 (15:11, 7:15; 15:8). Wyróżnił się Niezgoda — MKS oraz Handze i Wysocki z Lublinianki. Sędzia ob. Maliszewski.

AZS — WKS „Lublinianka” 2:0 (15:10, 15:7).

Zasłużone zwycięstwo akademików.

Wyróżnił się doskonale grający Puchniarski. Sędziował prof. Strycharzewski.

K O S Z

WKS „Lublinianka” — MKS 59:17

„Lublinianka” odniosła wyso-

kie zwycięstwo. Najlepszym graczem na boisku — Dubaj. Sędziowali Rudziński i Rząd.

W drugim dniu zawodów w grze w siatkę i kosza wyniki były następujące:

SIATKÓWKA

AZS — MKS 2:1 (15:7, 10:15, 15:9).

Gra stała miejscami na bardzo wysokim poziomie technicznym.

U zwycięzców wyróżnił się Puchniarski. U pokonanych — Niezgoda. Sędziował ob. Sobocki.

K O S Z

AZS — MKS 36:12 (12:5)

W meczu tym AZS wystawił drugą drużynę, która miała zdecydowaną przewagę nad MKS. Największą ilość koszy uzyskał Kister (20). Najlepszym graczem na boisku był Boluk. AZS — WKS Lublinianka 36:22 (16:12)

Akademicy początkowo nie mogli poradzić sobie z ambitną drużyną wojskowych. Po upływie 20 minut inicjatywę przejęli zwycięzcy — przeważając zdecydowanie.

W meczu tym wyróżnił się Drewnowski. Sędziowali ob. ob. Sobocki i Maliszewski.

Radom — Lublin 3:1 (1:1) (Przebieg gry)

Rozegrane onegdaj międzymiastowe zawody w piłkę nożną pomiędzy repr. obu tych miast zakończyły się (jak było do przewidzenia) zwycięstwem drużyny Radomia.

W pierwszej połowie gry lekką przewagę w polu posiada repr. Lublina. Akcje gospodarzy są jednak groźne. W 21 min. Więcaszek zdobywa pierwszy punkt dla swych barw. Lublin rewanzuje się w 29 min. przez Wójcickiego.

W drugiej połowie gry, inicjatywa jest po stronie gospodarzy. Dzielnie trzymający się do przerwy Gnyp (lewy obrońca) traci zupełnie siły nie wytrzymując tempa gry. Słabo spisuje się na lewym skrzydle Bitka (było zu-

pełnie pewne). Zawodzi bojaźliwy Malinowski.

W okresie tej gry, gospodarze silnie atakują, uzyskując miejscami wyraźną przewagę. W niedługim czasie Wienaszek ponownie umieszcza piłkę w siatce nie bez winy Skrańskiego.

Akcie ofensywne repr. Lublina tracą zupełnie na sile. Bitka centrując ustawia piłkę na prawą nogę — paraliżując przez to wypady Lublina.

Natomiast gospodarze uzyskują przez Czachora trzeci punkt — przesadzając wynik meczu... i losy pucharu.

Repr. Radomia bez słabych punktów, czego nie można powiedzieć o repr. Lublina.

T. M.

Wyniki zawodów kolarskich

Z dużym zainteresowaniem śledzone były przez licznie zgromadzoną publiczność wyścigi kolarskie. Na starcie znaleźli się najlepsi zawodnicy lubelscy z bezkonkurencyjnym Łozą na czele. Wyniki techniczne poszczególnych konkurencji z biegów:

1. Bieg licencjonowanych zawodników na dystansie 1000 m wygrywa

pewnie Zdunek przed Kocotem i Matyjaszkim, w czasie 1 m. 15,5 sek.

2. W drugim przedbiegu tej samej kategorii i na tym samym dystansie zwycięża Maiński przed Adlerem i Maślakiem, w czasie 1 m. 16,3 sek.

3. W trzecim przedbiegu spotkali się: Łoza, Krzyżanowski i Tuora. Zwyciężył Łoza w dobrym czasie — 1 m. 13,9 sek.

4. Finał wygrywa bezkonkurencyjnie Łoza przed Maińskim (20 m w tyle) i Zdunkiem (2 długości za drugim).

W biegu dla niestowarzyszonych na 10 okr. toru (4000 m) startują: Buczycki, Pawłóg, Szpola, Jerzyński, Sobieszek,

Zboński i Skrzypek. Zwycięża pewnie Sobieszek w czasie 7 min. 30,4 sek. przed Skrzypkiem w czasie 8 m. 10,7 sek i Pawłogą 8 m. 13,6 sek.

W biegu drużynowym P. W. na 25 okrążeń toru (10.000 m) wygrywa drużyna Gimn. Staszica w czasie 33 min. 57 sek. z dwoma pokazami sprawności reperacji.

W biegu drużynowym licencjonowanych wygrywa drużyna młodych Maiński, Matyjaśki w czasie 13 m. 40 sek. (6 m. 50 s. na jednego zawodnika) przed drugą starszych.

Bieg licencjonowanych — 25 okrążeń toru (10.000 m). Startują: Łoza, Tuora, Kocot, Maiński, Adler, Matyjaśki, Zdunek. Zwycięża pewnie Łoza w czasie 18 m. 40 sek. przed Maińskim w czasie 18 m. 51 sek. i Tuorą.

Przez pierwsze 16 okrążeń toru prowadzili: Maiński, Zdunek i Kocot.

Organizacja zawodów — tym razem słaba

Z sali koncertowej

Inauguracyjny koncert symfoniczny

Orkiestra symfoniczna, która ma już przeszło dwuletnią tradycję i zdobyła się na wykonanie siedmiu symfonii Beethovena, oraz kilkudziesięciu utworów z żelaznego repertuaru sal koncertowych nie powinna sięgać po rzeczy drugorzędne. A obawy te nasunęły się niejednemu z nas po wysłuchaniu inauguracyjnego Koncertu Symfonicznego, który odbył się w piątek dnia 3. X, br. w sali Domu Żołnierza.

Jeżeli program nie wzbudził większego zainteresowania, to tylko dlatego, że zawierał utwory drugorzędne, częściowo przesuwające się już do epoki minioniej.

Znakomity instrumentator J. A. Małkiewicz niewiele włożył wysiłku twórczego w instrumentację poloneza J. Zarębskiego. (J. Zarębski, przedwcześnie zmarły pianista — kompozytor, druga połowa XIX w.)

Większe zainteresowanie wzbudził koncert fortepianowy Ludomira Różyckiego z udziałem znanego dobrze w Lublinie pianisty Władysława Kędry. Utwór napisany przed 27 laty, dzięki żywiołowej brawurze (Allegro), liryzmowi (Andante), ożywionej rytmice (Finale) oraz z rozmachem skonstruowanej partii fortepianowej, daje orkiestrze, oraz solistom duże możliwości odtwórcze. Muzyka ta mimo wpływów obcych zbliża się jednak do górnej granicy „dobrej” muzyki salonowej.

Solista wydobyl z utworu momenty emocjonalne — sugestywne, wykazując na tle charakterystycznego kolorytu orkiestrowego, wykończoną pod względem technicznym i przejrzystości wykonania dojrzałość artystyczną. Jako naddatków słuchaliśmy z podziwem „Legendę” op. 15 — Różyckiego, „Przajniczkę” — Moniuszki w opracowaniu Melcera oraz Nokturn Cis-moll (pośmiertny) Szopena.

Następny utwór, to skromna arieta na orkiestrę smyczkową M. Karłowicza. Dla wydobywania śpiewności domaga się wzmocnienia pulpitów pierwszych skrzypiec. Melancholijny charakter utworu był oddany za mało wyraziście. Ostatni utwór: „Swaty polskie” — F. Nowowiejskiego znajduje się w repertuarze Filharmonii z roku poprzedniego i pod względem brzmienia wypadł bez zarzutu. Na wyróżnienie zasługuje odtworzone solo partii fletowej (motyw swatów).

Publiczności dużo. Wyczuwa się żywe oczekiwanie na dalsze interesujące koncerty.

H. Platta.

Znicze nagrobkowe

poloca

Hurtownia Kupiecka

W LUBLINIE

ul. Królewska 15

1579

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom z placem ul. Żelazna 27. Wiadomość ul. Wyszyńskiego 20/13. 1582

RÓŻNE

LUBELSKA Koncesjonowana Zbiornica Odpadków. Maria Androchowiczowa, Lublin, 1-go Maja 27. tel. 38-08 zawiadamia P. T. klientów, iż nie pozostaje w żadnej łączności ze Zbiornicą Złomu „METAL” i stojącym na jej czele ob. Wiśniewskim Józefem. Za działalność wyżej wymienionego, nie odpowiadamy. (—) Maria Androchowiczowa. 1580

Z GUBY

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, legitymację służbową, kennkartę oraz inne dokumenty na nazwisko Nosek Kazimierz zam. Rynek 5/21. 1581

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Dybek Anna zam. wieś i gm. Zakrzówek. pow. Kraśnik. 1578

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin, oraz świadectwa szkolne na nazwisko Bocian Czesław zam. Lublin, Niska 7. 1573

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Wilkołek Stanisław zam. wieś Bialka, gm. Jaszczów, pow. Lublin. 1574

SKOWRONSKI Franciszek unieważnia zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Zamość, legitymację Związku Zawodowego oraz kennkartę na nazwisko Margol Wanda. 1575

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez RKU Chelm na nazwisko Fiuk Stanisław zam. w Chelmie. 1576

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie nie wydane przez Stację Traktorów, kartki żywnościowe, metrykę urodzenia, oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Kraśnik na nazwisko Pałuch Michał zam. Smulsko Duże. 1577

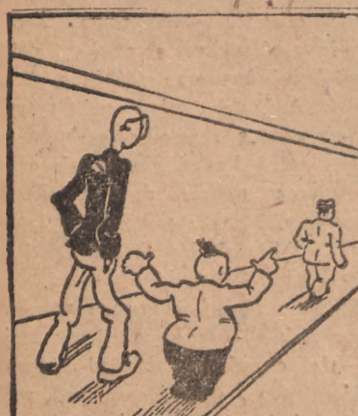
UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Biała Podlaska na nazwisko Matysiak Marian zam. Radzyń Podlaski ul. Kościuszki 18. 1571

Paweł Gawel



Gawel (śpiewa): Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem...

Paweł: Pomyśl lepiej gdzie mógł się zakopać ten spekulant, którego tak długo szukamy?



Gawel: Pawełku, niech trudem padnę i rodzinę rozweselę, patrz, ten typek przed nami, to ta łachudra kupiec!



Paweł: A masz, a masz w dziąsło szarpany, a masz poskudny krwiopijco.

Gawel: Na razie starczy wycisku. Bierzmij gościa za hals i do Komisji Specjalnej z nim.



Kupiec: Panowie, litości... za marnego łacha chcecie czowieka gubić... Przecież ja uczciwie zarabkuję na ten kieliszek chleba.

Gawel: Nie tłumacz się tak gęsto, będziesz się tłumaczył przed sądem, wstępnym spekulancie.

Zielona tapeta

— Pani Kolbasowa, — wsa-
dziła w drzwi głowę Grypsinśka
— pożycz mi pani żelazka!

— Nie mogę moja kochana!
Mąż dolary prasuje.

Grypsinśka z ciekawością roz-
glądnęła się po mieszkaniu są-
siadki.

— Co to? Generalną remontę
pani uskuteczniasz?

— Nie, tylko ściany popla-
mione to je tapetujemy. Na
rusz się gamoni! — wrzasnę-
ła w przypływie naglej pasji do
pana Kolbasa. — Wszystko
przez niego! Ze też mnie Bóg
skarą, co bez całego życia cier-
pieć muszę w charakterze jego
ślubnej małżonki!

Pan Kolbas wzniósł oczy z re-
zygnacją w górę, jakby chciał
zapytać niebiosa kto w tym sta-
dle przez całe życie cierpi..., a
jego małżonka tak mówiła dalej:

— Jakże dwa tygodnie temu
kabałę stawiam moja pani. Pa-
trzę, aż tu as czerwienno koło
dziewiątki żółtej, a chłopiec
winny koło damy dzwonkowej
leży. A na górze jeszcze dzie-
siątka i dziesiątka dzwonkowa
byli. „Słuchaj Wiccu” — powia-
dam do mojego starego — „fe-
ralna karta nam się uклада i
zmartwienie jako też strata pie-

niężne przez breneta będziem
mieleć w domu”. Moze nie powie
działam? — krzyknęła do męża.

Powiedziała, Kundziu —
przytaknął potulnie pan Kolbas.

— Noi moja pani — ciągnęła
dalej pani Kolbasowa — przy-
chodzi po jakichś dwu dniach
niejaki Dziurdzia, znajomy mo-
jego starego — ot tak poga-
dać i wypić jednego pod domo-
we marynate. Człowiek oblata-
ny i faktycznie, trza mu przy-
znać sympatyczny, ale brenet.
Coś mnie tknęło, i wróżbę sta-
remu przypominam. A stary,
ile że posłuszeństwo małżeńskie
pojmuje, łap za krzesło i onego
Dziurdzia w łeb. „Pójdiesz ty”.

— krzyczy — „won! Okradać
mnie przusze, jak żonie w kar-
cie stało!” Raban się zrobił, m-
lityja i buda ratunkowa przyje-
chała i aż do sądu mnie ze starym
ciągnęli, niby o obraz i cieleśne
poszkodowanie tego Dziurdzi.
I już zmartwienie było jak
mnie w karcie stało.

— A ta strata pieniężna? —
wypytywała Grypsinśka.

— I to też tak w karcie stało.
Nie słyszałaś to pani, że dolary
na morde zlecieli?!

— Ale przecież strata miała
być przez breneta!

— Noi była! A Truman nie
brenet?

— Siwy — słabo zaopo-
nowała Grypsinśka.

— Ale w młodym wieku bę-
trem i już. Ot i sprawdziła
się karta: Truman dolary wyco-
fuje a nam tym szkoda piene-
ne w domu wyrządzoł.

— Ale co mąż pani winien?
— pytała Grypsinśka.

— To pani nie wiesz, że coby
się w domu nie stało to mąż za
wzwe winien! Bez niego to, bez
tą niedojdę i nicponia cała stra-
ta! To nie mógł głową ruszyć
co ta karta oznacza i zamiast
Dziurdzia w łeb walić, dolary
na Lubartowskiej sprzedać!

— A teraz już za późno?

— Tera na Lubartowskiej pa-
nika i nikt nie kupuje. Gieldzia
rze kołowaczyny dostają, w sa-
mej ino bieliźnie latają i w ręce
wypychają!

— Co takiego? — zaintereso-
wała się Grypsinśka.

— No dolary moja pani! Ale
nikt nie bierze. Jedyna korzyść,
że se teraz galant m'zkanie
dolarami wytapetujemy. Dałam
wszystkie na dwudziestki zmie-
nić, bo zieloną kolorę lubie.

Polip

Helena Platta

NA KRAWĘDZI

— No, na Puszkina się porwał — mru-
kał pod nosem Zygmunt — konkurencję
Mickiewiczowi chce robić!

— Poczekajcie — szepnął Pokrzywa —
teraz przekład...

Istotnie popłynęły strofy tak finezyj-
nie oddające nastrój rosyjskiego pier-
wzoru, przy tym wypowiedziane tak wy-
raziście i dobitnie z właściwym frazowa-
niem, że gdy poeta skończył, jeszcze chwi-
lę drgała wymowna cisza, jakby tędy prze-
płynął wieszcz, owinięty szerokim, ciem-
nym płaszczem natchnienia.

Już za oknem ciemniało. Była późna go-
dzina. Poetyckiemu bractwu brakowało naj-
wyraźniej alkoholu, — a tak Zosia jak, i
Zygmunt nie pili w ogóle.

— Irmo, pozwól na jeden walc w naj-
bliższej przyszłości — przyklepnął zabaw-
nie Łoborzycki przed ciemnowiosą stu-
dentką.

— Ech, drużka, — idziemy gdzieś po-
pić zdrowie! — zawołał wreszcie — czuję
natchnienie wieszczel!

Późnym wieczorem hałaśliwi i rozba-
wieni wyszli w milczące ulice. Buszowa-
li po nocnych lokalach przez całą noc.
Nad ranem, gdy bładły gwiazdy Łoborzycki
który po pijanemu zazwyczaj mianował się
atamanem — prowadził kompanów do par-
ku, by przewietrzyć „zawiane” głowy. Po
drodze wigor i humor zawiadziły podkto-
wały mu jeszcze jeden z wybryków.

Zobaczył tabliczkę z godłem państwo-
wym przed jakimś urzędem i zerwawszy ją,
w triumfalnym, pijackim, pochodzie na cze-
le przyjaciół — zaniósł do parku, gdzie
umieścił ją, wrzucając stokrotne pokłony,
na jednym z drzew.

— Idź orle na wolność — przemawiał
ogniście — nieś się na rozpiętych skrzy-
dłach w swoje rejony! Czego tkwisz ciągle
we krwi: na krwawej tarczy, na purpu-
rowej zorzy, na czerwonych polach legend,
na morzu, morzu krwi... Stulone skrzydła
wciśnięto ci na herbie, obciążono ramą,
z której nie wyrwiesz się nigdy! — Masz
oto ogródek zielony, odpocznij, odetchnij
na powietrzu, spójrz chociaż raz w błękit,
a nie, jak dotąd, wciąż w krew i krew... Masz

swoj ogródek, leć! — Zachłystywał się grom-
kimi w ciszy poranka słowami. Niebo już
rozowiało na wschodzie. Polatywały ćwier-
kające wróble, szeleściły kwitnące lipy w
miodowym zapachu. Ścieżkami równiutko
wyciętymi stały się wciąż przybývające
snopy promieni wschodzącej zorzy. W O-
grodzie Saskim poróżwiała jak na tarczy
godła państwowego. Dzień dźwigał się pur-
purowy, duszny już od najwcześniejszej
godziny czerwony, jakby zalany krwią...

Gdy wracałem po całonocnej pijatyce
i włóczędze — szumiały we mnie wino,
i wódka, i sugestywny zapach Łoborzyckiego
uderzył do głowy mieszaniną bezkrytycz-
nego uznania dla bujnej natury poety, no-
wych myśli, poglądów, rojeń.

Przechodząc jednym ze skwerów, nędz-
nym dość i żałosnie wyglądającym w żół-
ciznie wyschniętych częściowo trawników
— ujrzałem samotnie siedzącą kobietę w
czerni. Miała na głowie dziwny zawój,
— rodzaj kapelusza. Jedną stopą nienormal-
nie zgrubiała wysuwała się spod długiej
sukni. Poznałem ją od razu. Była to znana
w mieście swą charakterystyczną sylwetką
postać działaczki lewicowej, która brała
czynny udział w strajku 1905 roku.

Siadywała teraz samotnie na skwerach
oddychając sennie sunącym powietrzem
wielu ulic i biorąc w pogodny odcienie
gwarnego ruchu, budzącego się rodzinnego
miasta. A właśnie dzwoniły brukiem
wozy z blaszankami mleka. Turkotały wóz-
ki piekarzy. Z trzaskiem otwierały się skle-
py spożywcze i służące śpieszyły po bułecz-
ki lub na targ, mieszczący się za wielkim
strzelistym Magistratem w pochyłości dłu-
giej, spadzistej ulicy.

Nim wszedłem do domu, wpadły mi
w uszy gawędy dozorców z kumoszka-
mi.

— Czytała pani w dzisiejszym Kurie-
rze?

— Panie Gawron, co mi tam polityka,
nie mam czasu.

— „Moja pani, toż piszą i „jak wół stoi”
w gazecie, że może być wojna!

C. d. n.



DE — LU.

SCHE-UNTERNEME



gatunku, pięknej formie i estetycz-
nym ułożeniu.

Na frontonie drewniane lity reklamy
muja „Dom mody”. Wszystko to pięk-
ne, lecz dlaczego właściciel do tej
pory nie pozbył się starego napisu
niemieckiego „De - lu, Deutsches E-
lektro-Unternehmen”?

GROCH O ŚCIANĘ



Gdyby tak ty-
siące razy pod-
rządną napisać o
brudach, nie-
chłujstwie i nie-
porządkach pa-
nujących na pla-
cu przy ulicy
Noworybnej to
na pewno nikt
by się tym spe-
cjalnie nie prze-
jął.

W dalszym ciągu znajduje się tam
„nieczy” śmieciak, który powiększając
się z dnia na dzień odpowiednio deko-
ruje tę dzielnicę. Ostatnio na dobitkę
złego zauważyliśmy tam leżącego na
bonorowym miejscu zdechłego psa,
który już pod wpływem słońca solid-
nie napuchł.

Ze w Egipcie wybuchła epidemia
cholery, nie to nadzwyczajnego: pa-
nują tam odpowiednio porządek, ale że
Lublin zamierza konkurować z afry-
kańskimi brudasami, jest to co naj-
mniej dziwne.

DOBRY SCHOWEK



Ob. L. wraca-
w poniedziałek
do domu po
imieninowej il-
bacji. S z e d i
przez teren pla-
cu Bernardyń-
skiego i wresz-
cie zdorożony
przystanął przy
barierze okala-
jącej dawne fun-
damenty wieży ciśnień.

Nagle drgnął. Oto w czeluściach
otworu piwnicznego spośród śmieci
i nawozu końskiego wyłoniła się gło-
wa ludzka. W następnej chwili ze
śmiecińska wyczołgał się człowiek ta-
szujący z sobą młot i szufel.
Ob. L. stał jak skamieniały i nie
mógł wydobyć głosu z gardła.

Widmo tymczasem stanęło na no-
gach otrzępalo się i pokaszując ruszy-
ło na postój furmanek. Ob. L. ode-
tchnął i zdumiony powiódł zamglo-
nym wzrokiem po placu. „Jaskinio-
wlec” już jednak pracował energicznie
kurząc młotem po placu.

Wszystko teraz stało się jasne. Ob-
szernie podziemie pod dawną wieżą
służy więc za apartamenty do prze-
chowywania utensylii dorozory, maga-
zyn na śmiecie oraz podziemną bazę
operacyjną.

Ponieważ piwnice ciągną się pod ca-
łym placem Bernardyńskim, będą więc
mogły służyć przez całe dziesiątki lat
Wygodnie, tanio i przyjemnie.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

300. RAMKOWE W TEKŚCIE: 40 zł do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm i 60 zł powyżej 200 mm. NEKROLOGI: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm i 60 zł powyżej 150 mm. Niedziela i święta 70 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm i szp. 50 proc. ponad 50 mm, dwuszpaltowe 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefon: Redakcja 20-04, Redak-
tor Naczelny 26-93, Administracja 20. Kolorport 39-02-51, Konto czekowe nr. 11.445. Odbito członkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie. Zamójka 12.
A — 15627. Warunki prenumeraty: Z doręceniem do domu i na prowincję 75 miesięcznie. bez doręczenia 70.